

# Janusz Odziemkowski

---

## Praca wychowawcza w armii II Rzeczypospolitej

---

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 201-211

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Odziemkowski

## Praca wychowawcza w armii II Rzeczypospolitej

Po zwycięskim zakończeniu wojny z Rosją Sowiecką i przejściu wojska na stopę pokojową w armii polskiej rozpoczęto systematyczną pracę nad wyszkoleniem i wychowaniem żołnierzy. Cele wyszkolenia i wychowania lapidarnie ujął Marian Porwit, jeden z najznakomitszych teoretyków i praktyków pracy oświatowo-wychowawczej, stwierdzając, że wyszkolenie ma nauczyć żołnierza jak walczyć, zaś wychowanie ma doprowadzić do tego aby chciał walczyć. Owa "chęć walki" była tym bardziej istotna, że w przyszłej wojnie, jak przewidywano, żołnierz polski zetknie się z przeciwnikiem górującym nad nim liczebnością i uzbrojeniem. Tylko wysokie morale wojska, głębokie przekonanie o słuszności i potrzebie walki, stwarzało w tej sytuacji szansę na sukces. Dlatego wychowanie uznano za integralny element przygotowania żołnierza do walki. Doskonały oficer liniowy, wyróżniający się odwagą osobistą i umiejętnością dowodzenia na polach bitew roku 1920, gen. Bolesław Popowicz w wytycznych do pracy kulturalno-oświatowej z 1928 r. stwierdzał: *Praca nad duchem żołnierza jest nie mniej ważną, jak praktyczne przysposobienie go do walki. W wychowaniu szeregowego należy dążyć do: 1. Urobienia charakteru odpowiadającego naszym celom wojskowym (wymogom walki) 2. Urobienia obywatela Polaka*<sup>1</sup>.

W podobnym duchu formułowane były wytyczne MSWojsk. oraz Wojskowego Instytutu Naukowo Oświatowego - WINO (do 1935 r. Wojskowego Instytutu Naukowo Wydawniczego - WINW), instytucji odpowiedzialnej za całokształt zagadnień związanych z wychowaniem i oświatą w armii polskiej. Z instrukcji i wytycznych wyłaniają się zasadnicze cele przyświecające wychowaniu wojskowemu w II Rzeczypospolitej. Na plan pierwszy wysuwano potrzebę uformowania żołnierza - obywatela, gotowego do poświęcenia życia w obronie Ojczyzny, w pełni świadomego sensu tej ofiary, uznającego zaszczytny charakter służby wojskowej. Człowieka okazującego pełne zaufanie władzom państwa i posłusznego przełożonym. Wychowanie miało rozwijać i utrwalać cechy potrzebne w służbie wojskowej: poczucie honoru, wierność przysiędze, karność, uczciwość, koleżeństwo, samodzielność, zrozumienie dla potrzeb państwa, znajomość praw i obowiązków obywatelskich. Potrzebę apolityczności wojska motywowano negatywnymi skutkami sporów i kłótni partyjnych.

Przeważała opinia, że dobrze prowadzona w wojsku praca wychowawcza ma istotne znaczenie także dla państwa i całego społeczeństwa. Nawyki i postawy utrwalone podczas służby miały uformować z rezerwisty odpowiedzialnego, gotowego do poświę-

---

<sup>1</sup> DOK VI Oddział Wyszkożenia. Wytyczne pracy kulturalno oświatowej na okres zimowy 1928)1929, CAW, I.313.11.69

ceń obywatela Polski. Człowieka o silnej woli, samodzielnego, uczciwego, chętnie włączającego się do pracy społecznej, świadomego swoich praw i obowiązków, który swoim przykładem będzie oddziaływał na swoją rodzinę i otoczenie.

Osiągnięcie zamierzonych efektów' wychowawczych nie było sprawą łatwą. Większość rekrutów trafiających do wojska stanowiła młodzież chłopska (65 - 68% każdego rocznika poborowych), przeważnie o bardzo niskim poziomie wykształcenia. W pierwszych latach niepodległości w niektórych pułkach analfabeci stanowili ponad 40% stanu osobowego szeregowych. Młodzież ta, dorastająca jeszcze w okresie zaborów, nie miała możliwości zdobycia edukacji w szkołach polskich, toteż jej znajomość polskiej historii, tradycji oręża polskiego, nieraz pozostawiała bardzo wiele do życzenia; zresztą młodzież chłopska z terenów byłego zaboru rosyjskiego często w ogóle do szkoły nie uczęszczała. U części rekrutów, zwłaszcza pochodzących z terenów mieszanych pod względem narodowościowym, niewystarczający był stopień rozwoju świadomości narodowej. Wielu młodych ludzi odczuwało lęk przed służbą wojskową. Czterem pokoleniom Polaków armia kojarzyła się z obcą władzą, obcym językiem, bezduszną dyscypliną, brutalnością, zwłaszcza w armii carskiej, przełożonych. Należałoby się na to głęboki wstrząs wywołany przez wojnę światową, pamięć poległych, kalek, rekwizycji, skrajnie trudnych warunków życia w okopach. Inny problem pracy oświatowo-wychowawczej wiązał się ze składem narodowościowym wojska. Po objęciu regularnym poborem całego terytorium Rzeczypospolitej ponad 30% rekrutów stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych. Ich postawa podczas wojny mogła w istotny sposób zaważyć na zdolności bojowej szeregu oddziałów. Tymczasem wielu żołnierzy narodowości białoruskiej, ukraińskiej, żydowskiej reprezentowało postawę obojętną lub nawet nieprzychylną państwu polskiemu. Tutaj praca wychowawcza była szczególnie potrzebna, ale też szczególnie trudna. Należało znaleźć metody wychowawcze, które żołnierza obojętnego, niechętnego przełożonym potrafią przekształcić w lojalnego obywatela Rzeczypospolitej, rzetelnie wykonującego swoje obowiązki<sup>2</sup>.

Praca wychowawcza towarzyszyła żołnierzowi od pierwszego do ostatniego dnia służby wojskowej. Rozpocząła się praktycznie w dniu poboru. Władze wojskowe, rozumiejąc psychologiczne znaczenie pierwszego zetknięcia się młodego człowieka z armią, starały się nadać poborowi uroczystą oprawę i połączyć go z wychowaniem. Akcja miała dwojaki cel: - ośmielić poborowych, zmniejszyć ich lęk przed służbą wojskową, - wykorzystać pobór do krótkiego ale intensywnego oddziaływania na młodzież (również przedpoborową) w zakresie popularyzacji praw i obowiązków obywatela oraz tradycji oręża polskiego. Organizacja akcji oświatowo-wychowawczych podczas poboru zajmowały się komitety powoływane każdorazowo przez władze administracyjne. W ich skład wchodziłi przedstawiciele rozmaitych organizacji społecznych, paramilitarnych, młodzieżowych jak Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Rodzina Wojskowa, Liga Morska i Kolonialna, ZHP, PW, LOPP itp. W pracach komitetów uczestniczyli oficerowie lokalnych garnizonów. Kontrolę nad akcją sprawowało wojsko. Ono dostarczało sprzęt do urządzenia świetlic, strzelnic, bufetów, ustalało tematy 20 - 30 minutowych pogadanek. W świetlicach udostępniano prasę i książki o tematyce wojskowej i historycznej. W porozumieniu z Wojskowym Instytutem Naukowo-Oświatowym podczas poboru Polskie Radio nadawało 50-minutowe audycje dla poborowych. W połowie lat trzydziestych akcja oświatowo-propagandowa wśród poborowych ogar-

2 J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988, s. 9; J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 7-9, 34-37, tamże źródła i literatura.

nęła cały kraj. Imprezy towarzyszące poborowi przybliżały społeczeństwu warunki odbywania służby wojskowej, przybliżały pojęcie obywatelskiego obowiązku. Jednak z uwagi na krótki czas trwania nie mogły wywierać głębszego wpływu na postawę czy wiedzę poborowych. Stanowiły krótki wstęp do właściwej pracy oświatowo-wychowawczej w jednostkach wojskowych<sup>3</sup>.

Już 21 lipca 1919 r., podczas toczącej się wojny z Rosją sowiecką, Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o przymusowym nauczaniu analfabetów w Wojsku Polskim. Obok podstaw pisania i czytania, żołnierz miał nabyć wiedzę niezbędną do świadomego wypełniania obowiązków obywatelskich i żołnierskich. Mimo trudnych warunków wojennych władze wojskowe niezwłocznie przystąpiły do wykonania ustawy, składając obowiązek zorganizowania pracy oświatowo-wychowawczej na dowódców wszystkich szczebli. Była ona zresztą prowadzona w armii jeszcze przed ustawą sejmową i objęła dziesiątki tysięcy żołnierzy w garnizonach i na froncie. Niejednokrotnie sami szeregowcy zgłaszali się do dowódców z prośbą zorganizowania nauki podczas przerw w walce. W pracy wychowawczej i oświatowej wydatnej pomocy udzielały wojsku organizacje społeczne, nauczycielstwo, kapelani wojskowi. Dla zobrazowania wysiłku armii przytoczmy dane z czerwca 1919 r. Do tego czasu zorganizowano między innymi na terenie Ogen. Warszawa - 103 kursy dla analfabetów i 40 bibliotek żołnierskich, w Ogen. Lublin - 37 kursów i 36 bibliotek, w Ogen. Kraków - 56 kursów, 20 szkół i 50 bibliotek<sup>4</sup>. Pracę oświatowo-wychowawczą zintensyfikowano po zakończeniu wojny z Rosją. Po przybyciu do oddziału wszyscy żołnierze analfabeci kierowani byli na lekcje nauczania przymusowego. Obejmowały one program pierwszych klas szkoły powszechnej, wzbogacony o historię oręża polskiego. Lekcje prowadzono w godzinach popołudniowych, po szkoleniu wojskowym. Zalecano aby 3 - 4 godziny tygodniowo przeznaczyć na pogadanki historyczne i historyczno - krajoznawcze i wydobyć z nich jak najwięcej walorów wychowawczych. Dla przykładu, mówiąc o powstaniach narodowych wykładowca mógł ukazać słuchaczom przykłady ofiarności, patriotyzmu lub nawiązać do tradycji danego pułku, jeśli jego tradycje sięgały dziewiętnastego wieku. Po pięciu miesiącach nauki następował egzamin, obserwowany przez przedstawicieli kuratorium właściwego dla miejsca stacjonowania danego oddziału. Ten kto nie zdał egzaminu, mógł uzupełniać wiedzę w drugim roku służby na tym samym poziomie. Żołnierze, którzy pomyślnie ukończyli kurs pierwszego stopnia, kontynuowali naukę na kursach wyższych.

Praca przymusowego nauczania nie wolna była od niedociągnięć. Nie wszyscy oficerowie posiadali uzdolnienia pedagogiczne. Część wykładowców, zwłaszcza rekrutujących się spośród podoficerów, nie posiadała fachowego przygotowania do prowadzenia lekcji. Armia nie dysponowała funduszami na opłacenie nauczycieli zawodowych - stanowili oni zaledwie 10 - 15% wykładowców. Dopiero kiedy kadre zasilila większa liczba młodych oficerów, wykształconych w polskich szkołach wojskowych, problem niedoboru wykładowców zaczął zanikać. Systematyczną naukę utrudniała duża ilość zajęć służbowych; nauce nie sprzyjało też zmęczenie żołnierza po całym dniu służby.

3 Pismo DOK VIII z 17 IV 1936 r. w sprawie wytycznych dla pracy kulturalno-oświatowej wśród poborowych, CAW, I. 371.1.202: Akcja oświatowo-propagandowa wśród poborowych rocznika 1915, CAW, I. 371.1.65; Akcja oświatowo-propagandowa wśród poborowych, sprawozdanie z 4 XI 1937 r., tamże; Sprawozdanie DOK I z akcji oświatowo-propagandowej wśród poborowych w 1937 r., tamże; Sprawozdania z akcji oświatowo-propagandowej wśród poborowych na terenie poszczególnych powiatów w 1937 r., tamże.

4 *Pamiętnik zjazdu referentów oświatowych*, Warszawa 27 - 29 VI 1919; J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*op.cit., s. 10 - 14.

Tym niemniej kursy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Część żołnierzy, po ukończeniu kursu I stopnia, samorzutnie zgłaszała się na kurs wyższy.

U schyłku lat dwudziestych każdego roku naukę pisania i czytania opanowywało ponad 30 tys. żołnierzy. Kilkadziesiąt tysięcy pogłębiało swoją wiedzę na kursach II - IV stopnia<sup>5</sup>. Żołnierze wynosili z kursów także spory zasób informacji o Polsce, jej historii, bogactwach, tradycjach oręża polskiego, prawach i obowiązkach obywatela.

W miarę upływu czasu kursy doskonalono, usuwając niedomagania i podnosząc ich poziom w porozumieniu z władzami oświatowymi. W latach trzydziestych, wraz z upowszechnianiem oświaty i zmniejszaniem się liczby analfabetów wśród młodzieży przedpoborowej, liczba żołnierzy na kursach stopniowo malała, niemniej prowadzono je do wybuchu wojny. W okresie międzywojennym kursy ukończyły setki tysięcy młodych ludzi. Dzięki swej masowości były one swoistym dopełnieniem szkoły powszechnej. Obok zwalczania analfabetyzmu, dostarczały słuchaczom wiedzy o Polsce i obowiązkach obywatela wobec państwa. Odgrywały zatem ważną rolę wychowawczą, tym ważniejszą, że ogarniały grupę młodzieży najbardziej zaniedbanej, która nie wypełniła obowiązku szkolnego.

Kursy nauczania przymusowego były tylko jednym z fragmentów szeroko zakrojonej pracy nad wychowaniem żołnierza. Za podstawowy środek obywatelskiego i patriotycznego wychowania młodzieży odbywającej służbę wojskową uznano pogadanki historyczne i historyczno-krajoznawcze. Program historii, realizowany w 20 - 30 minutowych pogadankach, obejmował całe dzieje Polski. Instrukcje WINO zalecały uwypuklenie sukcesów jakie Polacy potrafili odnosić nawet w najtrudniejszych momentach; miało to kształtować silną wolę, wiarę we własne siły i dumę narodową. Wykładowca nie powinien był nawet wahać się przed tendencyjnym ujęciem problemu, jeśli mogło to ugruntować w słuchaczach postawy pożądane z punktu widzenia wychowania patriotycznego. Aby uniknąć suchego, nużącego wykładu, żądano barwnego przedstawiania postaci historycznych związanych z omawianymi wypadkami oraz ukazania wpływu jednostki na bieg wydarzeń. Starano się wpoić żołnierzom przekonanie, że na polu bitwy istotne znaczenie ma postawa każdego z nich, szeregowca, podoficera który wytrwa na stanowisku, poderwie towarzyszy do walki. W ten sposób własnym męstwem może wpłynąć na wydarzenia opisywane później na kartach podręczników historii. Wykład popierano przykładami postaw szeregowych żołnierzy na polach bitew lat 1918 - 1920; najczęściej przykłady czerpano z historii własnego pułku aby tym mocniej związać z nim żołnierza i wzbudzać dumę z pełnienia służby w wyróżniającym się oddziale. Każdy żołnierz w trakcie trwania służby musiał również przejść kurs nauki obywatelskiej. Składały się nań wykłady o współczesnej Polsce, jej miejscu w świecie, gospodarce, polityce, stosunkach z sąsiadami. Dla oficerów i podoficerów oświatowych, prowadzących pogadanki z żołnierzami, WINO wydawał zestawy wzorcowych tekstów.

Każda kompania, lub równorzędny pododdział, musiała wysłuchać jednej pogadanki tygodniowo. Ponadto nadprogramowe pogadanki wygłaszano z okazji świąt państwowych, wojskowych, rocznic powstań narodowych, imienin Prezydenta, Naczelnego Wodza, wybranych rocznic historycznych. Każda pogadanka musiała być dostosowana poziomem wykładu do przeciętnego poziomu wykształcenia żołnierzy danego pododdziału. Musiała też zawierać w podsumowaniu "naukę" zrozumiałą i łatwą do przy-

5 Liczba żołnierzy na kursach w latach 1928 - 1930 p. J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, op.cit., tab. 2 na s. 45, tamże źródła.

swojenia dla słuchaczy. W pogadankach sporo miejsca poświęcano sąsiadom Polski, zwłaszcza Niemcom i Rosji. Zwracano uwagę na zagrożenie ze strony obu potęg. Mówiąc o Związku Radzieckim podkreślano brak swobód obywatelskich w tym kraju, prześladowania ludzi wierzących, krwawe represje wobec przeciwników politycznych, niski poziom życia ludności. ZSRR przedstawiano jako państwo zmilitaryzowane, spadkobiercę tradycji Rosji carskiej, którego jednym z celów politycznych jest podporządkowanie sobie Polski. Przy opisach III Rzeszy wypuklano łamanie prawa, ataki na religię i militaryzację społeczeństwa. Zwolenników Hitlera określano jako szowinistów dążących do przywrócenia granic z roku 1914. Na tle tak zarysowanej sytuacji u obu wielkich sąsiadów, przypomniano o poszanowaniu swobód obywatelskich w Polsce, dobrych stosunkach państwa z Kościołami różnych wyznań, pokojowej polityce rządu<sup>6</sup>.

Ogółem w ciągu dwuletniej służby żołnierz miał szansę wysłuchania ponad stu, a jeśli uczęszczał na lekcje przymusowego nauczania około 150 - 170 pogadek poświęconych historii Polski i dziejom oręża polskiego, a także kilkudziesięciu wykładów na tematy współczesne. Dla większości młodzieży trafiającej do wojska, mającej za sobą po kilka klas szkoły powszechnej, był to pokaźny ładunek informacji o Polsce, który musiał wpływać na jej stosunek do państwa i postrzeganie swoich w nim obowiązków.

Za jedną z ważnych form oddziaływania na wyobraźnię i przekonania żołnierza władze wojskowe uznały teatr. Opinię taką ugruntowała ogromna popularność amatorskich zespołów teatralnych wśród młodego pokolenia, zwłaszcza na wsi. Teatry żołnierskie pojawiły się w armii już wiosną 1919 r. Grywano przeważnie sztuki o wydźwięku patriotycznym, nieskomplikowane jednoaktówki i sceny z życia frontowego. Większość żołnierzy była w teatrze po raz pierwszy w życiu. Reagowali spontanicznie, żywiłowo, a ich zachowanie na spektaklach nieraz przyczyniało sporo kłopotów. Toteż często przedstawienie poprzedzano pogadanką na temat kultury przebywania w teatrze. Po wojnie instytucję amatorskich teatrów żołnierskich rozwinięto i postawiono przed nią nowe zadania. W 1927 r. ppłk Beck, szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, pisał: *Cele teatru żołnierskiego są przede wszystkim wychowawcze. Ma on uczyć czystego i pięknego języka, poprawnego wygłaszania, estetyki ruchów, ma zaznajamiać żołnierza z literaturą i kulturą narodu, a tym samym uświadamiać go patriotycznie, estetycznie oraz etycznie. Dlatego należy w teatrze żołnierskim kłaść główny nacisk nie na samo przedstawienie, lecz na próby, które odbywać się mogą wobec audytorium; do współpracy przyciągnąć należy ogół żołnierski, choćby do małych ról (...) tak, by o ile możliwości, każdy żołnierz czuł się nie tylko widzem, ale i współtwórcą przedstawienia*<sup>7</sup>. W 1936 r. w armii funkcjonowało już ponad 150 teatrzyków żołnierskich. W porozumieniu z dowództwami Okręgów Wojskowych, pomagały im teatry zawodowe. Doświadczeni aktorzy demonstrowali zasady gry scenicznej, pożyczano kostiumy. Wojsko nawiązało też współpracę ze Związkiem Teatrów Ludowych. Z WINO otrzymywano zestawy sztuk i jednoaktówek, oraz streszczenia znanych sztuk teatralnych, operetek, wodewilów przygotowane z myślą o możliwościach małych teatrów amatorskich. W latach trzydziestych WINO zamawiał u autorów sztuki

6 Wychowanie i uświadamianie żołnierza. Programy (1938 Rok), CAW, I.313.2.45; Pogadanki wychowawcze oparte na tradycjach historycznych, CAW, I.313.2) 45; *Nauka obywatelska. Pogadanki*, Warszawa 1938.

7 Pismo szefa gabinetu MSWojsk. ppłk J. Becka do Związku Teatrów Ludowych z 29 V 1927 r., CAW, I.300.22.36.

nawiązujące do życia wojska, tradycji orężnych, przeznaczone specjalnie dla teatrów żołnierskich. Przedstawienia cieszyły się dużym powodzeniem. Żołnierzy starano się także wysyłać do teatrów profesjonalnych. Czasem komendy garnizonów wykupywały wszystkie bilety na spektakl, w którym upatrywano szczególne walory wychowawcze np. *Noc Listopadową*.

Z uwagi na swoją liczbę, popularność i staranny dobór repertuaru, teatry żołnierskie odegrały znaczącą rolę w wychowaniu wojskowym. Wielu żołnierzy, zwłaszcza spośród tych, którzy pochodzili z wiosek i małych miasteczek, dopiero w armii po raz pierwszy zetknęło się z teatrem. Postawa i czyny bohaterów odgrywanych sztuk niejednokrotnie stanowiły dobrą ilustrację zasad wpajanych podczas pogadank wychowawczych. Obecność na przedstawieniach uczyła także zasad zachowania się w teatrze, przybliżała widzom w przystępny sposób wybitne dzieła literatury polskiej.

Do wychowania patriotycznego i obywatelskiego wykorzystywano również kino. Film szybko stał się jedną z najbardziej ulubionych rozrywek żołnierzy. W 1928 r. wojsko posiadało 118 aparatów do wyświetlania filmów, w 1930 r. już 225. W latach trzydziestych każdy większy garnizon miał własne kino wojskowe, czasem jedyne w mieście. Przeważał repertuar lekki. Wyświetlano także wszystkie ukazujące się filmy o historii Polski i polskich walkach o niepodległość. Do kin wojskowych uczęszczała chętnie ludność cywilna z uwagi na niskie ceny biletów.

Miejszem gdzie żołnierz mógł spędzać czas wolny od służby była świetlica. W wojsku funkcjonowało ponad 1100 świetlic. Wyposażono je w gry oraz prasę i czasopisma zalecane przez władze wojskowe. Od 1927 r. w świetlicach zaczęły się pojawiać w większej liczbie aparaty radiowe. Z miejsca zdobyły sobie one dużą popularność wśród żołnierzy. Dla wielu były tak atrakcyjną nowością, że chętnie porzucano wszelkie inne rozrywki aby wysłuchać audycji. Jeszcze w tym samym roku MSWojsk. zawarło z kierownictwem Polskiego Radia porozumienie w sprawie nadawania programów dla żołnierzy. Ustalono, że raz na dwa tygodnie będzie emitowana 25-minutowa pogadanka, zatwierdzona wcześniej przez czynniki wojskowe. Większość wyższych dowódców uznała audycje radiowe za bardzo ważny czynnik kulturalno-oświatowy<sup>8</sup>.

W latach trzydziestych zgodnie z zaleceniami WINO oficerowie oświatowi w pułkach przygotowywali tygodniowe zestawy audycji, których mieli wysłuchać żołnierze. Tytuły i godziny emisji wybranych programów ogłaszano w rozkazach dziennych dowódców oddziałów. Słuchano przede wszystkim audycji historycznych oraz programów poświęconych współczesnej Polsce. Radio nadawało wiele stałych programów dla żołnierzy: 40-minutową audycję w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, felieton co dwa tygodnie, słuchowiska w rocznice powstań narodowych, Święto Żołnierza, wymarszu kompanii kadrowej, a także radiowe konkursy oszczędzania, krótkie kursy dla odchodzących do rezerwy, audycje dla poborowych podczas trwania poboru. Czasami tematem osobnej audycji było święto szczególnie znanego i popularnego pułku np. pułku Ułanów Krechowieckich, Strzelców Huculskich, Strzelców Podhalańskich itp.

Sporo środków i wysiłku organizacyjnego włożono w organizację bibliotek żołnierskich. Starano się aby każdy pododdział miał możliwość wypożyczania książek. O ile w 1921 r. armia posiadała 500 bibliotek z około 160 tys. tomów, to w 1930 r. dysponowała już 1056 bibliotekami z księgozbiorem liczącym 428 299 tomów. Zakupywano głównie znane dzieła literatury polskiej: Sienkiewicza, Kraszewskiego, Kono-

8 Pisma dowódców Okręgów Korpusów z lipca - sierpnia 1928 roku w sprawie możliwości wykorzystania radia, CAW, I.300.22.95.

pnickiej, Gąsiorowskiego, Żeromskiego, Prusa, Mickiewicza, Słowackiego, pamiętniki żołnierzy, książki poświęcone historii wojen, literaturę fachową pomocną w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych głównie z zakresu rolnictwa i hodowli, a także popularne, pisane specjalnie na zamówienie wojska, książeczki "Biblioteki Żołnierza Polskiego". Pułki były zobowiązane zakupywać do swoich bibliotek wszystkie dzieła, w których była mowa o ich tradycjach i szlaku bojowym. Mimo wielu wysiłków efekty propagandy czytelnictwa nie były nadzwyczajne. Nie cieszyło się ono wielkim powodzeniem u żołnierzy. Przeważnie wypożyczano regulaminy i literaturę fachową, nie wykształcił się natomiast nawyk sięgania po literaturę piękną. Trudno zresztą było oczekiwać, że dwuletnia służba wojskowa radykalnie zmieni nawyki wyniesione z domu. Toteż mimo dużych nakładów na biblioteki, wpływ czytelnictwa na wychowanie żołnierzy był mniejszy niż oczekiwano<sup>9</sup>.

Uzupełnieniem pogadanek i lekcji, a także swego rodzaju ich ilustracją były wycieczki organizowane dla żołnierzy. Zgodnie z zaleceniami WINO podczas ich trwania należało zwracać uwagę przede wszystkim na: 1) obiekty świadczące o sile gospodarczej państwa, 2) urządzenia obronne, 3) pamiątki związane z historią, kulturą Polski oraz dziejami oręża polskiego, 4) obiekty oddające piękno architektury, 5) piękno krajobrazu Polski. Spodziewano się, że dobrze zorganizowana, dostosowana do poziomu wykształcenia żołnierzy wycieczka wpoi im przekonanie o potędze Polski, rozbudzi dumę narodową, zainteresuje problemami kraju. Pułki organizowały 2 - 3 godzinne wycieczki w obrębie garnizonu dwa do czterech razy w miesiącu. Grupy żołnierzy liczące po kilkadziesiąt osób pod kierunkiem oficerów zwiedzały miejscowe zabytki, muzea, zakłady przemysłowe, wystawy. Urządzano także dłuższe, całonocne wycieczki do mleczarni, spółdzielni, zakładów przemysłowych w samym mieście lub jego bezpośrednim sąsiedztwie. Były one pomyślane jako swego rodzaju uzupełnienie kursów zawodowych prowadzonych w oddziałach. Jednak najbardziej atrakcyjne dla żołnierzy były kilkudniowe wyjazdy poza garnizon, organizowane 2 - 3 razy do roku. Ich celem były głównie miasta Polski oraz inne miejsca w kraju świadczące o jego historii i obecnym rozwoju gospodarczym, jak Warszawa, Kraków, Gdynia, zakłady Centralnego Okręgu Przemysłowego itp. Wycieczki takie były przeważnie nagrodą za dobrze pełnioną służbę, pomyślne ukończenie kursu nauki przymusowej, zwycięstwo w zawodach. Tradycją stały się atrakcyjne wyjazdy dla żołnierzy kończących pułkowe szkoły podoficerskie. Liczebność grup wycieczkowych sięgała przeważnie 120 - 150 osób, chociaż zdarzały się i kilkusetosobowe. Każdy młody człowiek odbywający służbę wojskową miał szansę uczestniczyć w kilku krótkich wycieczkach w obrębie lub bezpośrednim sąsiedztwie garnizonu oraz w 1 - 2 wycieczkach po Polsce. Wycieczki finansowano głównie z dotacji spółdzielni wojskowych, Polskiego Białego Krzyża oraz z oszczędności żołnierzy. Często dowódca oddziału zapowiadał wyjazd na kilka miesięcy wcześniej, by dać żołnierzom szansę odłożenia potrzebnej kwoty z żołdu. Nigdy nie brakowało chętnych. Aby zrozumieć skąd brała się ogromna popularność takich wyjazdów pamiętajmy, że zdecydowana większość żołnierzy w "życiu cywilnym" nie mogłaby pozwolić sobie na podobne wycieczki. Pobyt w wojsku stwarzał dla wielu jedyną w swoim rodzaju okazję zobaczenia kraju, jego głównych ośrodków przemysłowych i kulturalnych<sup>10</sup>.

9 Wykaz statystyczny przy cyfrowej w Wojsku Polskim w 1930 r., CAW, I.302.4.1630.

10 Komunikat WINO nr 5/33. Wycieczki żołnierskie, CAW, I.302.4.1636; *Instrukcja o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku*, Warszawa 1931, s. 34-35.



Do wychowawczego oddziaływania na żołnierza i kształtowania jego cech szeroko wykorzystywano uroczystości wojskowe oraz obchody świąt narodowych. Dniem szczególnie uroczystym było święto pułku. Przygotowania do niego trwały zazwyczaj wiele tygodni, obejmując między innymi cykl pogadank o tradycjach bojowych oddziału. Na obchody święta przeznaczano dwa dni. W połowie lat dwudziestych ukształtował się zasadniczy schemat uroczystości, który każdy pułk wzbogacał charakterystycznymi, właściwymi tylko sobie elementami. Oto jak przebiegało święto 7 pułku stacjonującego w Mińsku Mazowieckim. Obchodzono je 23 marca na pamiątkę dekoracji sztandaru pułku Orderem Virtuti Militari przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. 22 marca o godz. 10 pułk, ze sztandarem owiniętym szarfą z czarnej krepy, udawał się w szyku pieszym do kościoła. Przed szwadronami maszerował oddział złożony z rezerwistów oraz dawnych żołnierzy pułku, pełniących obecnie służbę w innych oddziałach. Ludzie ci, do których wysyłano zaproszenia podpisywane przez dowódcę pułku, przebywali niejednokrotnie setki kilometrów aby wziąć udział w uroczystościach. Po Mszy świętej ułani wracali do koszar defilując przed dowódcą pułku. Następnie w świetlicy żołnierskiej odbywało się zebranie koła żołnierzy. O godz. 20 rozpoczynał się apel poległych. Pułk stawał przy płonącym stosie w czworoboku, z plutonem trębaczy i sztandarem. Po przyjęciu raportu dowódca w otoczeniu oficerów i ułanów z pochodniami podchodził kolejno do szwadronów. Odczytywano listę poległych danego szwadronu, a na każde wywołane nazwisko szef szwadronu odpowiadał: *Poległ na polu chwały*. Na zakończenie uroczystości oddawano salwy honorowe, po czym szwadrony czciły pamięć poległych, stojąc przez minutę w ciszy, z twarzami zwróconymi na wschód. Po apelu pułk w takt werbla rozchodził się do koszar, a sztandar przenoszono do sali honorowej, gdzie zdejmowano z niego żałobną szarfę. 23 marca, po połowej Mszy świętej, odbywała się rewia pułku, dekoracja odznaką pamiątkową pułku osób wojskowych i cywilnych szczególnie zasłużonych w minionym roku dla 7 pułku, a następnie obiad żołnierski. Po południu organizowano zawody, pokazy woltyżerki, przedstawienia i wspólne zabawy dla wojska i ludności. Wieczorem odbywał się bankiet w kasynie oficerskim, na który zapraszano przedstawicieli władz i społeczeństwa<sup>11</sup>.

A oto jak wyglądało święto 37 pułku piechoty: *W wigilię ulicami miasta przechodził capstrzyk ze sztandarem, proporcami i orkiestrą. O godz. 21.00 na placu apelowym przy koszarach odbywał się uroczysty apel poległych, w którym brała udział młodzież oraz władze miasta i przedstawiciele organizacji społecznych. Rano o godz. 7.00 trębacze grali uroczystą pobudkę z wieży magistratu. O godz. 10.00 odbywała się uroczysta Msza święta polowa na placu przy koszarach. Po Mszy świętej na placu Marszałka Piłsudskiego miała miejsce defilada. O godz. 13.00 odbywał się uroczysty obiad żołnierski. Organizowano konkursy i zawody sportowe, w których obok żołnierzy brała udział młodzież ze szkół, organizacji społecznych i klubów sportowych<sup>12</sup>.*

Podobne zabawy i zawody dla ludności organizowano w 1 pp Leg. w Wilnie, 36 pp Legii Akademickiej w Warszawie, w 40 pp dzieci lwowskich, 51 pp w Brzeżanach, 25 puł w Pruzanach. Cechą charakterystyczną święta 9 Pułku Saperów w Brześciu nad Bugiem było puszczanie wianków na rzecę przez wojsko i mieszkańców miasta.

11 J. Odziemkowski, *7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Warszawa 1989, s. 11-12.

12 E. Walczak, *37 Pułk Piechoty*, Pruszków 1992, s. 19-20.

Przedstawione wyżej przykłady oddają zasadnicze cechy święta pułkowego w armii przedwrześniowej: silne nawiązywanie do tradycji, która była obecna nieledwie w każdym punkcie programu, składanie hołdu poległym z wielką dbałością o nastrój i powagę, szeroki udział społeczeństwa w obchodach święta, wspólnych zabawach i zawodach. Podobne elementy spotykamy w obchodach Święta Żołnierza, Święta Niepodległości, Konstytucji 3 Maja, rocznic powstań narodowych. Trudno nie dostrzec walorów wychowawczych tak zorganizowanych obchodów świąt. Przy okazji rocznic i rozmaitych uroczystości wiele pułków wydawało własnym kosztem bogato ilustrowane "Jednodniówki", redagowane przez kadrę. Zamieszczano w nich notki biograficzne dowódców pułku, szkice i wspomnienia z lat wojny, pogadanki, okolicznościowe wiersze, teksty piosenek, obrazy z życia pułku. Łatwe w lekturze, były chętnie czytane i zabierane do domu jako pamiątki. Dzięki swej popularności i łatwości w odbiorze również pełniły one pewną funkcję wychowawczą.

Wiele uwagi poświęcano właściwemu przygotowaniu i odpowiedniej oprawie uroczystości składania przysięgi przez żołnierza. Dzień ten poprzedzały cykle pogadank o tradycji oddziału i znaczeniu przysięgi wojskowej. Ważną rolę miał do spełnienia kapelan wojskowy. Poprzez bezpośredni kontakt z żołnierzem w koszarach oraz pogadanki oświatowo - wychowawcze wpajał rekrutom przekonanie o świętości przysięgi i moralnym obowiązku dochowania jej w każdych okolicznościach. Sam akt złożenia przysięgi poprzedzały nabożeństwa z okolicznościowym kazaniem, osobno dla każdego wyznania. Po nabożeństwie rekruci przechodzili na wyznaczony plac i ustawiali się pododdziałami. Wówczas przybywał poczet sztandarowy ze sztandarem pułku. Kapelan wygłaszał pogadankę nawiązującą zwykle do świętości przysięgi. Po wystąpieniu kapelana dowódca oddziału lub wyznaczony przez niego oficer wydawał komendę "Do przysięgi!" Poczet sztandarowy występował przed front z rozwiniętym sztandarem. Żołnierze podnosili dwa palce prawej ręki do wysokości czoła. Przysięgę odbierał kapelan, trzymając w ręku uniesiony krzyż; żołnierze powtarzali za nim poszczególne wersy. Po zakończeniu ceremonii składania przysięgi pododdziały defilowały przed dowódcą i zaproszonymi gośćmi<sup>13</sup>.

Przedstawione wyżej obchody świąt wojskowych, narodowych, ceremonialne oprawy uroczystości odgrywały istotną rolę w procesie wychowania żołnierza. Przypominały i utrwały w jego pamięci szereg faktów z historii Polski i dziejów macierzystego oddziału. Pomagały żołnierzowi zrozumieć, że jest spadkobiercą tradycji wojskowych sięgających głęboko w przeszłość, uczyły szacunku dla symboli narodowych i przywiązania do pułkowego sztandaru. Stwarzały okazje do kontaktów ze społeczeństwem, co dawało żołnierzowi jakże ważne poczucie akceptacji jego służby przez to społeczeństwo.

Odrębne zagadnienie stanowiła praca wychowawcza z żołnierzami narodowości nie-polskiej. Reprezentowali oni różny poziom wykształcenia, zróżnicowany stopień uświadomienia narodowego. Rekrutów łączył obojętny lub niechętny stosunek do państwa polskiego. Większość otwarcie demonstrowała swoją niechęć do służby wojskowej. W pracy wychowawczej starano się wzbudzić wśród nich zaufanie w siłę Polski, szacunek do polskiej kultury, gotowość do lojalnego wypełniania obowiązków. Chętnie odwoływano się do tradycji tolerancji religijnej I Rzeczypospolitej, wskazując na zgodne życie ludzi różnej wiary w jednym państwie. Podkreślano związki wyznań niekatolickich z Polską, przypominając postacie wybitnych hetmanów, wodzów, polityków wy-

13 J. Odziemkowski, S. Frątczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996, s. 120-121.

znania prawosławnego i wyznań ewangelickich, bohaterstwo pułku żydowskiego brojącego Pragi w 1794 r. Unikano tematów drażliwych dla danej narodowości; np. w pogadankach dla rekrutów pochodzenia niemieckiego pomijano dzieje wojen polsko - niemieckich. Przedstawiciele mniejszości narodowych starano się wciągać do pracy nad przygotowaniem akademii, przedstawień teatralnych, zachęcano do korzystania ze świetlic. Wykazywano korzyści płynące z ukończenia polskiej szkoły. Dla Ukraińców i Białorusinów organizowano wycieczki do regionów Polski zdecydowanie górujących gospodarczo nad Kresami Wschodnimi. Panowała opinia, że zwiedzanie wielkich zakładów przemysłowych, wzorowych gospodarstw rolnych, pamiątek historycznych unaocznia im potęgę Polski i atrakcyjną siłę kultury polskiej<sup>14</sup>.

Do pracy wychowawczej wciągnięto także duszpasterstwo wojskowe. Władze wojskowe uważały propagowane przez Kościół cechy człowieka (uczciwość, dyscyplinę, godność, prawość) za najbardziej pożądane przymioty żołnierza. Kapelani cieszyli się wśród żołnierzy dużym autorytetem. Zwłaszcza młodzież wiejska, przywiązana do Kościoła i wychowana w szacunku do proboszcza swojej parafii, obdarzała kapelanów wielkim zaufaniem. Jeszcze w 1937 r. gen. Franciszek Kleeberg, dowódca Okręgu Korpusu nr IX zalecał: *Należy dążyć do tego, aby kapelan miał możliwość jak najczęstszego kontaktu z rekrutem. Jego wpływ na wieśniaka jest olbrzymi*<sup>15</sup>. Zagadnienie udziału kapelanów w pracy wychowawczej zostało szeroko omówione w literaturze<sup>16</sup>. W tym miejscu przypomnijmy, że kapelani oddziaływali wychowawczo na żołnierza głównie poprzez pogadanki i kazania. Obowiązywała zasada, że każda pogadanka, niezależnie od głównego tematu, powinna dotyczyć dwóch kwestii: miłości Ojczyzny i nauki Kościoła. Od połowy lat trzydziestych na ćwiczeniach letnich duszpasterze prowadzili "gawędy" przy ognisku, po zakończeniu zajęć, na które zapraszano także młodszą młodzież. Obok księży katolickich, systematyczną pracę wychowawczą prowadzili kapelani wyznań prawosławnego, moźeszowego i ewangelickich. Kapelani umacniali w wychowaniu wojskowym wartości moralne i etyczne, tłumaczyli obowiązek wierności przysiędze, obowiązek obrony Ojczyzny. Ich kazania i pogadanki były cennym uzupełnieniem pracy wychowawczej kadry wojskowej. Niekiedy właśnie kapelan, dzięki swemu autorytetowi, sukni duchownej, potrafił wpłynąć na postawę młodego człowieka tam, gdzie zawodziły wysiłki dowódców.

Walory wychowawcze miały też liczne kursy dokształcające i konkursy organizowane w jednostkach. Uczyły żołnierza systematyczności, oszczędności, wiary we własne siły. Żołnierz wynosił z wojska również pewną ogładę, umiejętność zachowania się w różnych sytuacjach w urzędzie, teatrze, na pocztce, w banku itp. Przytoczmy fragment listu strzelca Konarskiego z 32 pp, który w 1932 r. pisał: *przed wojskiem zda wało mi się, że jestem dosyć mądry, a jednak w szeregach przekonałem się, że dużo jest rzeczy na świecie takich, o których w cywilu nie miałem pojęcia. W wojsku mogłem czytać różne książki i gazety, na co w domu nie miałem czasu, a i nie byłem taki ciekawy bo myślałem, że to co umiem, wystarczy mi (...) Nauczyłem się szanować cudzą własność, a także i swoją, gdyż tu trzeba zawczasu wszystko zrobić, a w cywilu to się nieraz odkłada z dnia na dzień, a choć się co psuło, to nie chciało się naprawić,*

14 Program pracy wychowawczej nad strzelcami narodowości niemieckiej i ruskiej (ukraińskiej) w 68 pp z 30 III 1935, CAW, I.300.68.162; Wytyczne do pogadanki z żołnierzami ze wschodnich granic Rzeczypospolitej: program wychowania żołnierzy narodowości ukraińskiej w 14 pal z 31 III 1939, CAW, I.313.14.54.

15 Praca wychowawcza z żołnierzami, referat z 11 I 1938, CAW, I.371.1.55.

16 J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 157 - 167; J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo...*, op. cit., s. 67 - 75.

*a przecież, przez wczesną naprawę, to się dużo oszczędzi. Trzeba dużo czasu na opowiedzenie wszystkiego, bo by i książkę nie małą z tego napisał, com ja się w wojsku nauczył*<sup>17</sup>.

W 1921 r. gen. Jacyna nazwał armię największą w Polsce szkołą ludową. W jego meldunku do MSWojsk. czytamy: *Dopóki normalna szkoła ludowa nie stanie na wysokości swego zadania i nie pocznie wydawać odpowiednio przygotowanego rekruta, dopóty główną uczelnią, ową kuźnią ducha, gdzie się kształci obywatel wolnej Polski, będzie wojsko*<sup>18</sup>. Przez wiele lat wojsko rzeczywiście pełniło taką rolę. Obejmowało naukę przymusową i wychowaniem setki tysięcy młodych ludzi pozostających poza obowiązkiem szkolnym, którzy nie mieli szans na uzupełnienie swego wykształcenia inną drogą. Gdyby nie służba wojskowa duża liczba młodzieży pozostałaby przy minimalnej wiedzy ogólnej, nie znając zupełnie swego kraju, jego dziejów, tradycji wojskowych, posiadając mgliste pojęcie o obowiązkach, które na nich, jako na obywatelach Rzeczypospolitej, ciążyły. Co więcej, wychowanie prowadzone w jednostkach wojskowych wykraczało swym wpływem poza armię. Masa rezerwistów, dzięki swej liczbie, musiała bowiem do pewnego stopnia wpływać na postawę całego społeczeństwa.

Sprawdzianem wartości wychowania wojskowego była kampania wrześniowa. Podczas jej trwania nie tylko Polacy, także i zdecydowana większość żołnierzy niepolskiego pochodzenia wypełniła swój obowiązek do końca.

---

17 "Żołnierz Polski" nr 23 z 1932 r.

18 Meldunek szefa Oddziału III gen. Jacyny do ministra spraw wojskowych z 6 V 1921 r., CAW, Oddział III Sztabu MSWojsk., t. 59.